

## **Autorytet doktrynalny św. Tomasza z Akwinu - Santiago Ramirez OP**

Od czasów tzw. Renesansu, a zwłaszcza od Reformacji „wielu upodobało sobie filozofować zgoła bez najmniejszego respektu dla wiary, żądając całkowitej swobody myślenia (a zarazem wzajemnie sobie ją sobie ofiarowując) według własnego upodobania i własnych zdolności”. Od tej pory filozofia stopniowo przekształcała się w szkołę błędu, a sami filozofowie – w mistrzów argumentacji wymierzonej w prawdziwą wiarę. Szlachetna ta dyscyplina popadła w takie poniżenie, że w końcu zwróciła się przeciw samemu rozumowi i w ten sposób filozofia – jeśli można tak powiedzieć – zaczęła pożerać samą siebie.

O. SANTIAGO RAMÍREZ OP



AUTORYTET  
DOKTRYNALNY  
ŚW. TOMASZA  
Z AKWINU

W czasach, gdy filozofowie przyjmowali

---

KATOLICKI INSTYTUT APOLOGETYCZNY

wiarę katolicką i wykonywali pracę filozoficzną z należną czcią wobec prawd podtrzymywanych przez wiarę, Magisterium Kościoła nie musiało koniecznie bronić przyrodzonego rozumu i samej filozofii.

**Santiago Ramirez OP**

Autorytet doktrynalny św. Tomasza z Akwinu

**rok wydania: 2015**

Katolicki Instytut Apologetyczny

Jednak od czasów tzw. Renesansu, a zwłaszcza od Reformacji „wielu upodobało sobie filozofować zgoła bez najmniejszego respektu dla wiary, żądając całkowitej swobody myślenia (a zarazem wzajemnie sobie ją sobie ofiarowując) według własnego upodobania i własnych zdolności”[1]. Od tej pory filozofia stopniowo przekształcała się w szkołę błędu, a sami filozofowie – w mistrzów argumentacji wymierzonej w prawdziwą wiarę. Szlachetna ta dyscyplina popadła w takie poniżenie, że w końcu zwróciła się przeciw samemu rozumowi i w ten sposób filozofia – jeśli można tak powiedzieć – zaczęła pożerać samą siebie. Tak oto spełniły się owe wielkie słowa Akwinaty: filozofia „tak długo jest mądrością, jak długo pozostaje poddana mądrości bożej; *lecz gdy odchodzi od Boga, staje się głupotą*”[2]. Wyniknęło to szczególnie z krytycyzmu Kanta.

Z tego powodu Magisterium Kościoła, aby uzdrowić rozum i filozofię, tak jak łaska uzdrawia upadłą naturę, zajęło się na poważnie i z rozmysłem przywróceniem i odnowieniem prawdziwej, chrześcijańskiej filozofii. Najpierw więc, w magisterium zwyczajnym, Grzegorz XVI i bł.

Pius IX wypowiedzieli się przeciw błędom fideizmu i przesadnego tradycjonalizmu z jednej strony oraz racjonalizmu, ontologizmu i panteizmu z drugiej. Następnie Sobór Watykański I, w nauczaniu uroczystym potępił te same błędy, zwłaszcza te dotyczące objawienia i wiary, a także motywów wiarygodności i relacji między wiarą a rozumem. W odniesieniu do tych ostatnich, Sobór bardzo precyzyjnie rozróżnił pomiędzy rozumem a wiarą, filozofią a teologią, porządkiem naturalnym a nadprzyrodzonym, jednocześnie stwierdzając, że nie zachodzi między nimi żadna sprzeczność.

Ojcowie soborowi stwierdzili, że nie ma lepszego środka do naprawienia tych pochodzących z nadużyć filozofii błędów, jak tylko odnowić prawdziwą, zdrową filozofię, która szczyt swej doskonałości osiągnęła w osobie Tomasza z Akwinu. Dlatego, po przerwaniu obrad soborowych spowodowanym niesprzyjającymi okolicznościami, różni Ojcowie zaczęli wysyłać do Ojca św. Piusa IX listy z prośbami, aby ogłosił Tomasza patronem wszystkich szkół katolickich. Ponieważ – jak to stwierdzali w swych wywodach – cała ta powódź wszelakich błędów ma swe źródło w porzuceniu nauczania św. Tomasza, zostałaaby ona odparta, gdyby na nowo przywrócono i przyjęto to nauczanie. Wśród Ojców, którzy pisali te listy, wyróżniali się kardynał Sykstus Riario Sforza z Neapolu oraz kardynał Joachim Pecci z Perugii, którzy obaj brali udział w obradach Soboru i czynnie na nim działali.

Gdy 18 lutego 1878 r. zmarł papież Pius IX, na jego następcę wybrano dnia 20 tegoż miesiąca kardynała Pecci, który przybrał sobie imię Leona XIII. On to, przychyłając się do próśb całego Kościoła, odkąd

zasiadł na tronie papieskim, całą swą uwagę poświęcił sprawie przywrócenia, rozpowszechnienia i nakazania mocą apostołskiego autorytetu zdrowej i ugruntowanej filozofii: „im bardziej wrogowie religii usiłują wpajać niedoświadczonym ludziom, a zwłaszcza młodzieży, takie treści, które mącą umysły i psują obyczaje, tym mocniej trzeba się starać, by nie tylko odpowiednia i solidna metoda wychowania, lecz przede wszystkim samo kształcenie było zgodne z zasadami wiary katolickiej w pismach i naukach, a szczególnie w dziedzinie filozofii, od której w dużej mierze zależą prawidłowe zasady innych nauk. Tego, co nie zmierza do obalania boskiego objawienia, lecz raczej przygotowuje do niego drogę, też trzeba bronić, jak nas uczyli tego przykładem i pismami swymi wielki Augustyn i Doktor Anielski oraz inni mistrzowie mądrości chrześcijańskiej”[3].

Że jest to prawdą, zwłaszcza w odniesieniu do filozofii św. Tomasza, zaznaczył w liście do uczonego A. Ucelli’ego, który nadzorował wydanie rękopiśmiennego kodeksu *Summy contra gentiles*: „składamy Ci serdeczne gratulacje... że swe troski i wysiłki poświęciłeś temu tak wspaniałemu dziełu, w którym św. Doktor tak obficie rozlał bogactwa głębokiej filozofii i wręczył nam najodpowiedniejszą broń do odparcia błędów naszych czasów”[4].

Lecz ze szczególną troską [Leon XIII – przyp. tłum.] wdraża filozofię Akwinaty i nakazuje za nią podążać w słynnej encyklice *Aeterni Patris* z 4 sierpnia 1879 r.

Jeśli bowiem ktoś przyjrzy się problemom dręczącym naszą epokę, z łatwością odkryje, że „właściwa przyczyna zła, zarówno tego, którym już jesteśmy uciskani, jak i tego, którego bardzo się obawiamy, tkwi w tym, że przewrotne ustalenia o rzeczach boskich i ludzkich, już wcześniej wywiedzione z różnych szkół filozoficznych, przeniknęły teraz niemal za powszechnym przyzwoleniem do wszystkich warstw społeczeństwa. A że ludzka natura ma to do siebie, że w swym działaniu postępuje za rozumem, przeto jeśli rozum w czymś zbłądzi, to i za nim wola może łatwo w tym upaść. Również i tak się zdarza, że przewrotność mniemań, które mają swoją siedzibę w rozumie, wpływa na poczynania ludzkie i je deprawuje. I przeciwnie - jeśli rozum ludzki będzie zdrowy, mocno osadzony na solidnych i prawdziwych zasadach, wtedy bez wątpienia przysporzy wiele rozlicznych dobrodziejstw ku pożytkowi społeczeństwa i osób prywatnych”[5]. Nie w tym sensie, jakoby całego zbawienia ludzkości należało oczekiwać od filozofii – bo to zależy od łaski bożej, której dostępuje się przez Jezusa Chrystusa – niemniej jednak „nie należy ani lekceważyć, ani pomniejszać znaczenia naturalnych środków pomocniczych, w które, dzięki dobrodziejstwu bożej mądrości, skutecznie i stosownie wszystkim rozporządzającej, rodzaj ludzki jest dostatnio zaopatrzony. Wśród tych środków najważniejsze miejsce zajmuje odpowiednie wykorzystanie filozofii”[6].

Prawdziwa i zdrowa filozofia może zaś zaoferować religii katolickiej trzy środki pomocnicze. *Po pierwsze*, może przygotować dla niej drogę poprzez ukazywanie tego, co stanowi wstęp do wiary, a mianowicie: istnienia jednego, osobowego Boga, oddzielnego od świata,

wszechmogącego, niebłądzącego i niewprowadzającego w błąd, oraz rozumowej wiarygodności bożego objawienia. W konsekwencji, jeśli sam Bóg przemawia do ludzi, winni oni w swym intelekcie w pełni się zgadzać [na Jego słowa – przyp. tłum.]. Tego zaś, że Bóg naprawdę przemówił do ludzi, wystarczająco dowodzą liczne cuda zdziałane przez Niego na potwierdzenie Jego słów. Rozum ludzki jest w oczywisty sposób zdolny do poznania prawdziwości i wartości dowodowej tych cudów, w odniesieniu do wiarygodności nauki objawionej oraz faktu, że należy w nią wierzyć.

*Po drugie*, po przyjęciu objawionych tajemnic przez wiarę, filozofia pomaga je na wszelki sposób zrozumieć i wyjaśnić. Dlatego jest też nazywana narzędziem nauki wiary, czyli świętej teologii. W istocie, teologia, używając słów samego papieża, „wymaga jednak nieustannego i wielostronnego wykorzystania filozofii – tak dalece, aby na niej się wspierając, nabyła dzięki temu wsparciu charakteru i twórczego ducha prawdziwej wiedzy naukowej. Konieczne jest szczególnie to, żeby w tej – najszlachetniejszej wszak ze wszystkich dyscyplin wiedzy – zostały spojone jakby w jedno ciało rozliczne i różnorodne części nauk niebiańskich tak, aby – odpowiednio uporządkowane, stosownie do odpowiadających im miejsc, i wyprowadzone z właściwych im zasad – dokładnie do siebie przystawały, pozostając między sobą w ścisłym związku; wreszcie aby wszystkie razem i każda z osobna umacniały się wzajemnie za pomocą własnych oraz wspólnych im wszystkim argumentów.

Nie może być również pominięta milczeniem ani też uznana za mniej ważną konieczność dokładniejszego, pełniejszego i owocniejszego poznania rzeczy, które są przedmiotem wiary, a także lepsze, na ile jest to możliwe, zrozumienie samych tajemnic wiary, co pochwalał, a także

pragnął osiągnąć święty Augustyn, a także inni Ojcowie Kościoła, zaś sam Sobór Watykański[7] nazwał najwocniejszym. To poznanie i zrozumienie boskich tajemnic wiary, o którym mowa, z całą pewnością pełniej i łatwiej osiągną ci, którzy wrodzone zdolności, wyostrzone przez studiowanie filozofii, połączą z czystością życia i gorliwością wiary: tym bardziej że ten sam Sobór Watykański poucza, iż tego rodzaju zrozumienie świętych dogmatów godzi się osiągać już to przez analogię do prawd, które mogą być poznane w sposób naturalny, już to z wzajemnych związków między nimi a ostatecznym celem człowieka”[8].

Wreszcie *po trzecie*, „do dyscyplin filozoficznych należy także to, by strzegły one sumiennie prawd przekazanych do wierzenia z natchnienia bożego i dawały odpór tym, którzy ośmieliliby się je zwalczać. Wielkiej chwały przysparza filozofii właśnie to, iż jest ona uważana za przedmurze wiary i jakby mocną podporę religii”[9].

Te zaś trzy zadania i obowiązki filozofii względem religii katolickiej, jasno wskazane już przez Tomasza[10], najpełniej i najpewniej wypełnić może filozofia samego Akwinaty.

Cokolwiek bowiem odkryli prawdziwego i ugruntowanego w dziedzinie filozofii myśliciele, Ojcowie i inni pisarze kościelni na przestrzeni wieków, wszystko to Tomasz zebrał w sobie – niczym w morzu – i swą własną pracą po wielokroć wzbogacił, tworząc system filozoficzny, odznaczający się kompletnością, solidnością, organicznością i

nieprzemijającą trwałością, ponieważ jest on oparty na tak mocnych i uniwersalnych zasadach, że nie tylko przenikają one wszystkie epoki i zmiany czasów, ale wręcz wyprzedzają je. Wskutek tego Tomasz zamknął w swych objęciach niezliczone niemal prawdy, które późniejsi mistrzowie wydobywali w należyтым czasie i z obfitymi owocami. On też sam jeden zwalczył wszystkie błędy, tak dawne, jak i współczesne, wciąż odradzające się na nowo, a przynajmniej zostawił niezwyciężony oręż do ich pokonania.

„Poza tym zdecydowanie oddzielił filozoficzną myśl od wiary – co jest słuszną rzeczą – jednak godził je ze sobą przyjaźnie i zachował prawidła właściwe każdej z nich oraz troszczył się o ich godność tak bardzo, że wyniesiona na skrzydłach jego mądrości aż na szczyt ludzkich możliwości myśl filozoficzna wyżej wznieść się już niemal nie jest w stanie, wiara zaś nie może oczekiwać od myśli filozoficznej większego i potężniejszego wsparcia od tego, którego doznała za sprawą Tomasza”[11].

[1] Leon XIII, encyklika *Aeterni Patris*, *Acta*, I, 63.

[2] *In I Epist. ad Corinthios*, cap. 15, lect. 5.

[3] Encyklika *Inscrutabili* z dn. 21 kwietnia 1878. *Acta, ed. cit.*, I, 18.

[4] List z dn. 7 grudnia 1879, w: Berthier, *op. cit.*, 178.

[5] Encyklika *Aeterni Patris. Acta*, ed. cit., I, 44.

[6] *Ibid.*

[7] Por. konstytucja dogmatyczna o wierze katolickiej Soboru Watykańskiego I, rozdz. 4.

[8] Encyklika *Aeterni Patris*, ed. cit., 50.

[9] *Ibid.*

[10] Por. *In librum Boethii De Trinitate*, q. 2, a. 3 c.

[11] Encyklika *Aeterni Patris*, ed. cit., 64.